

## JAN KONRAD KOZŁOWSKI

ur. 1946; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Łódź, PRL,
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, Jan Konrad Kozłowski, stan wojenny, przesłuchanie, Służby Bezpieczeństwa, Solidarność, strajki studenckie, Antoni Chyliński,

### Cztery dni przed stanem wojennym przyszedł człowiek z SB

Cztery dni przed stanem wojennym przychodzi do szkoły taki człowiek. Mnie tam wywołują, mówią: „Przyszedł taki z SB, chce z nami rozmawiać”. Mówię: dobra, cztery dni przed stanem wojennym to jeszcze Solidarność była wtedy, jakaś tam struktura esbecka. To ja mówię: „No dobrze”. Miałem dyżur akurat. Mówię: „To słucham, czego pan chce? Mam tutaj dyżur”, - „A może by gdzieś tutaj...”, - „Nie, mnie to nie przeszkadza. Panu przeszkadza, że będą tu uczniowie coś słyszeć? Myślę, że nie”, - „Wie pan, bo pańskie nazwisko się pojawiło na murach. Na Piotrkowskiej takie rozklejone było”, a ja mówię: „Dlaczego moje nazwisko? A co to?”. To on mi wyciąga taki jeden. Okazuje się, że ja dałem do wiadomości list otwarty do zarządu regionu, który napisałem do telewizji łódzkiej, że studenci strajkują to poparcie dla Radomia, dla radomskiej wyższej szkoły: *...to my bardzo prosimy, żeby telewizja przeprowadziła bezpośredni wywiad ze strajkującymi studentami*. Wicedyrektorem był akurat człowiek, zresztą też nasz znajomy, bo z kolei żona miała go na takich wykładach. Lektorat sobie z francuskiego robił, on był studentem prawa wcześniej, a potem dodatkowo robił sobie ten francuski. Był w strukturach Solidarności, więc bardzo mu to pasowało. Oni rzeczywiście zrobili ten wywiad, to było parę dni przed stanem wojennym. Ten zespół do spraw propagandy zarządu regionu doszedł do wniosku, że to jest fajna rzecz, powielił i rozwiesił. To im dałem do wiadomości, a on mówi: „No wie pan”, ja mówię: „O co chodzi? Dałem do wiadomości, a co oni z tym zrobili...”, - „Komu daliście?”, - „A ja wiem komu? Dałem na dziennik i to wszystko”. Wiedziałem komu dałem, to był człowiek, z którym się poznaliśmy podczas akcji spółdzielczej. Antoni Chyliński, zasłużony człowiek, świętej pamięci zresztą już. Wrócił z interny, ale zmarł zaraz po stanie wojennym. Prawnik, radca prawny, pracował w jednej ze spółdzielni mieszkaniowych. Paxowiec zresztą, ale wielki patriota. „To wszystko?”, - „No tak, to wszystko”. Co miał powiedzieć ten towarzysz,

ten esbek. Na czwarty dzień od stanu wojennego wchodzą na górę po mnie. Prowadzą mnie do gabinetu. Patrzą – ten sam. Myślę sobie: teraz to on mi da popalić. On mówi: „I co, znowu się spotkaliśmy?”, a ja mówię: „Tak. Miło mi”, - „To co, może teraz odpowiecie, komu daliście?”. Ja wtedy mówię: „Wyście czytali dekret o stanie wojennym?”, - „Czytałem”, - „Tam jest napisane, że wszystko, co przed 13 grudnia, ulega abolicji. To w takim razie proszę o pytanie dotyczące tego, co po 13 grudnia”. Pusto. Pusto w oczach, pusto w kartkach. „Wiecie, a co wy w ogóle sądzicie?”, ja mówię: „Wie pan, co ja sądzę? Ja sądzę, że spacyfikujecie robotników, chłopci – może niekoniecznie uciekną do lasu, ale na pewno zboże pochowają, mięso schowają. Tak tradycyjnie i to się rozejdzie po kościach”, - „Tak sądzicie? Wy jesteście nauczycielem, nie chcemy wam robić trudności. To dziękuję”. I na tym się skończyło przedostatnie spotkanie z SB.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-04-19
<b>Rozmawiał/a</b>	Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Renata Pacholarz
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"